

BOŻENA POPIOŁEK

Kraków

Ja, grześnik wielki, pokalany – stereotyp grzesznika w aktach ostatniej woli epoki baroku

Kiedy pochylamy się nad barokowymi testamentami, naszą uwagę przykuwa przede wszystkim – poza kwestiami materialnych rozliczeń testatora – długa lista westchnień i żalonych próśb kierowanych pod adresem Pana Boga i jego świętych hufców¹. Niemożność uniknięcia śmierci i nieznana chwila zejścia z tego świata wywoływały lęk i skłaniały do szukania oparcia w Boskim miłosierdziu i poczuciu sprawiedliwości, z drugiej zaś strony zmuszały do refleksji nad życiem i uczynienia rachunku sumienia, czego ślady odnajdziemy właśnie w testamentach. Wbrew oczekiwaniom są to jednak raczej stereotypowe wyznania popełnionych grzechów i krzywd uczynionych bliźnim niż rzeczywista skrucha pragnącego zbawienia grzesznika. Trwożny lament i żarliwa próba pozyskania miłosiernego wyroku w Boskim sądzie rzadko idzie w parze z deklarowaną, choć pozorną zgodą moribunda na przygotowany mu z góry niewiadomy los. Wydaje się bowiem, że umysł stojącego u bram wieczności człowieka ciągle jeszcze zaprzętały ziemskie sprawy – niespłacone długi, niezebrane plony, nierozwiązane spory w trybunale i wątpliwość podszyta źle skrywaną nadzieją, czy zdoła jeszcze choć na chwilę odsunąć czas śmierci. Stąd pojawiające się słowa o „melioracji zdrowia”, „przyjściu do pierwszych sił”, „zatrzymaniu na tym świecie” kierowane do Zbawiciela. Zdarzało się, że bojaźń i ludzka pokora przed Bożym sędzią, jak zauważył Stanisław Grzybowski, należały do przyjętych konwenansów, tworzyły poniekąd scenariusz bogobojnych zachowań i postaw, wpisywały się w wizerunek pobożnego chrześcijanina i dobrego katolika lub przeciwnie – kreśliły stereotyp grzesznika wykorzystany w urzędowych aktach ostatniej woli². Występn

¹ Testamentom staropolskim poświęciłam swoją ostatnią książkę, gdzie Czytelnik znajdzie obszerną bibliografię tematu. B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej Testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

² S. Grzybowski, *Strach w XVI w. Nowe wzorce osobowe*, [w:] *Spoleczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 124, 139; por. J. Delumeau, *Strach w kulturze*

myśli, haniebne ciało, grzeszna dusza i sprośne uczynki to filary, na których opierał się ten stereotyp. W testamentach wzorzec „grzesznika” i „grzesznej ludzkiej natury” funkcjonuje jako swego rodzaju *topos*, chętnie powtarzana i utrwalona przez to konwencja, która pociąga za sobą przekonanie o niedoskonałości człowieczej natury i jej skłonności do grzechu³. Dał temu wyraz jeden z testatorów – Aleksander Morsztyn, wojewoda wendeński – który stwierdził: „a iż to być nie może na świecie, aby człowiek nie grzeszył, a osobliwie w urazach bliźniego...”⁴. Postawa ta wynikała z popularnej wówczas katolickiej teologii moralnej, według której grzech tkwił w naturze człowieka (ludzkiej woli, pożądlivosti, skłonności do zła), ale także w przyczynach zewnętrznych, na jakie stale narażony był człowiek (pokusach szatańskich, zwodniczym powabie świata – „obludny świat i łakomy na cudze”)⁵. Grzech miał różne oblicza i różny wymiar (grzechy główne i powszednie), ale najogólniej traktowany był jako „zerwanie przymierza z Bogiem”, przekroczenie Bożego prawa przez czyn lub zaniechanie, co „uderzało w miłość Boga i miłość bliźniego”⁶. W taki właśnie sposób rozumował jeden z testatorów Wojciech Alojzy Zieliński, który pisał, że człowiek otrzymał od Boga „wszystkie ziemskie włości”, ale „wiele sobie pozwalając, dawszy się uwieść, Boga odstąpił, zgrzeszył i na wielkie sobie zarobiwszy przekleństwo [...],

Zachodu XVI–XVIII w., tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1986; *idem*, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994; J.K. Goliński, *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*, Bydgoszcz 1997; B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 54 i n.; *eadem*, *Woli mojej ostatniej...*, s. 41 i n.; Z.M. Osiński, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI–XVII wieku*, Warszawa 2009.

³ B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 54 i n.; zob. też. *eadem*, *Woli mojej ostatniej...*, s. 47 i n.; por. P. Badyna, *Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII wieku (do 1773 roku)*, Warszawa 2004, s. 128–136.

⁴ Testament Aleksandra Morsztyna z Raciborska, wojewody wendeńskiego, bachmistrza wielickiego, cyt. za: *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997, s. 10.

⁵ Por. Testament Anny z Sierakowskich Sendzimirowej, która przywoływała Michała Archaniola i Anioła Stróża słowami: „przybywajcie mi na pomoc, abym nieprzyjaciół moich świat, ciała i czarta przy pomocy waszej zwyciężyła”, *ibidem*, s. 114, oraz Testament Zofii ze Skąpskich Stawskiej, 28 IV 1648, cyt. za: *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Poznań–Wrocław 2008, s. 131; por. J. Delumeau, *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 1998. Szerzej na temat grzechu zob. A. Derdziuk OFMCap., *Grzech w XVIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996; J. Delumeau, *Grzech i strach...*; J.K. Goliński, *Peccata capitula. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002; A. Grabowska, *Hierarchia grzechu w średniowiecznej Polsce w świetle wybranych źródeł*, „Nasza Przeszłość”, t. CVI: 2006, s. 27–86. O funkcjonowaniu pojęcia grzechu w katolickich i protestanckich pieśniach żałobnych pisze A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992, s. 159–171; M. Wichowa, *Idea pogardy świata i nędzy człowieka w literaturze polskiego baroku*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński, Lublin 1995, s. 252–255.

⁶ A. Derdziuk OFMCap., *Grzech...*, s. 111.

do tego czasu pod takim ciężkim został i zostaje paroksyzmem śmierci, pod którym stękać i ubolewać musi”⁷. Tak więc w wyniku popełnionych grzechów człowiek narażał się na utratę łaski Boskiej, podlegał wiecznej karze i stawiał pod znakiem zapytania możliwość swojego zbawienia. Mimo to jako istota grzeszna otrzymał możliwość odpuszczenia win i łaskę przebaczenia, dzięki spowiedzi, skruszce i obietnicy poprawy, a nade wszystko dzięki pobożnym uczynom. Większość testatorów powoływała się więc na obietnicę zbawienia i Boskie miłosierdzie. Skruczę i wątpliwości, w których pobrzmiwa echo pieśni nabożnych, odnajdziemy w akcie ostatniej woli Antoniego Cieńskiego, łowczyca nadwornego koronnego, „grzesznika sprośnego”. Pytał on sam siebie: „ale któż wie, jeżeli to samo odkupienie większym, a większym nie stanie mi się potępieniem, że mając tak drogą sukienkę Syna Bożego, nie umiałem w niej chodzić”⁸. Znacznie mniej pokory odnajdziemy w postawie Albrychta Dembińskiego, chorążego zatorskiego, który choć deklarował, że gotów jest przyjąć „jakąkolwiek śmierć za grzechy moje”, wołał do Boga: „apelując do Ciebie samego, do wnętrzości Twoich ojcowskich, przypominając Ci, mój Panie, on czas, któregoś ukrzyżowany, umierając, modlił się za grzesznych, on czas, któregoś grzesznika ze wnętrzości miłosierdzia Twego zbawić przyobiecał”⁹.

Podatność człowieka na grzech i jego dążność do odkupienia win z całą mocą wykorzystywali kaznodzieje i autorzy podręczników dobrej śmierci, roztańczając wizje okrutnych kar pośmiertnych i potwornych cierpień, na jakie narażone są grzeszne dusze, czyniąc z nich podstawowy oręż w walce z grzesznikami¹⁰. Chrześcijańska teologia, posiłkując się ideą grzechu pierwotnego rozwiniętą w średniowieczu (św. Paweł, św. Augustyn, św. Tomasz), podjęła walkę z nieposkromioną naturą ludzką, starając się zożydzić niektóre sfery człowieczego żywota i kreując stereotyp marności świata i ziemskich wartości. Wielu kaznodziejów i pisarzy deprecjonowało znaczenie ziemskiego życia i cielesnej powłoki człowieka, czego głośne echa odnajdziemy w aktach ostatniej woli. Przeciętny grzesznik, karmiony obrazami czekających go kar piekielnych, ogni czyścicowych i dostępnych tylko dla wybranych niebiańskich nagród, stawał bezsilny wobec ogromu cierpienia, jakiego miał zaznać¹¹. W ten sposób w świadomości wielu testatorów ukształtowała się mocno zwulgaryzowana wizja życia pozagrobowego, zobrazowana w poradnikach dobrej śmierci, którym w sukurs szły sztuki

⁷ Testament Wojciecha Alojzego Zielińskiego, spisany w 1691 roku, Biblioteka im. Wasyła Stefanyka we Lwowie (dalej: Stefanyk) Oss. 3844/III, k. 14.

⁸ Testament Antoniego Cieńskiego, marzec 1750, cyt. za: *Testamenty szlachty krakowskiej...*, s. 96.

⁹ Testament Albrychta Dembińskiego, 21 V 1720, cyt. za: *ibidem*, s. 59. .

¹⁰ R. Kościelny, *Między występkiem a karą. Przyczynek do historii poczucia winy w społeczeństwie staropolskim*, „Nasza Przeszłość”, t. XCVIII: 2002, s. 325–364; zob. też *idem*, *Kazania barokowe jako źródło do badań nad mechanizmami kształtowania postaw mieszkańców Rzeczypospolitej*, *ibidem*, t. XCVII: 2002, s. 89–124.

¹¹ D. Künstler-Langner, *Człowiek i cierpienie w poezji polskiego baroku*, Toruń 2002.

plastyczne – eleganckie wizerunki *dance macabre*, przerażające *transi* czy obecna niemal we wszystkich ówczesnych kościołach *Biblia pauperum*¹².

Inaczej problem grzechu pierwotnego traktowali siedemnastowieczni kaznodzieje prawosławni, dla których człowiek nie utracił z tego powodu Bożej miłości, ale zyskał prawo wyboru i decydowania o tym, co dobre, a co złe¹³. Człowiek bowiem łączy w sobie zarówno skłonność do upadku, jak i do świętości, którą może osiągnąć już w życiu doczesnym, kierując się miłością. Teolodzy prawosławni, w przeciwieństwie do kaznodziejów katolickich, odrzucali traktowanie ludzkiego ciała jako kary i „worka plugawego robactwa”, postrzegając duszę i ciało jako integralną ludzką istotę, którą Stwórca „tak pięknie i tak misternie urobił”¹⁴. Jeśli człowiek będzie na co dzień pielęgnował w sobie Boży wizerunek, osiągnie nieśmiertelność, ale jeśli wybierze drogę ziemskich przyjemności, sam skaże się na wieczną śmierć¹⁵.

O wolnej woli i prawie wyboru pisze w testamencie Jan Gliński, katolik, choć pochodzący z różnowierczej rodziny szlacheckiej, co być może miało znaczny wpływ na jego mentalność.

Naprzód, iż mi to Pan Bóg dał na wole moję, jako wielom inszych ludzi, abym szedł, którą bym chciał drogą, bądź ciasną za Panem Jezusem do żywota wiecznego, bądź przestroną za światem na zginienie, tedy ja, aczkolwiek w młodszych latach swych pozwalałem sobie chodzić drogą przestroną za światem na zginienie, czego się teraz wstydzę przed Panem moim i z serca żałuję...¹⁶.

Obawa przed Bożym gniewem sprowadzała więc katolickich grzeszników na drogę cnoty, a w obliczu śmierci wymuszała postawy ekspiacyjne. Gryzący „robak sumienia złego”, jak pisał Szymon Starowolski¹⁷, potęgował strach przed karą Bożą i wiecznym potępieniem i skłaniał do kontroli własnych zachowań, żarliwej religijności, szukania przebaczenia i odkupienia win w pobożnych legatych czy pielgrzymkach do miejscach świętych. O ile jednak w wielu testamentach odnajdziemy elementy ekspiacji w postaci dewocyjnych zapisów, pobożnych

¹² J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyścica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecza*, Wrocław 1994; zob. też J.K. Goliński, *Okolice twogi...*, *idem*, *Peccata capitalia...*

¹³ A.Z. Nowak, *Człowiek wobec wieczności. Ukraińskie i białoruskie prawosławne piśmiennictwo żałobne XVII wieku*, Kraków 2008, s. 15.

¹⁴ L. Karpowicz, *Kazanie na pogrzebie Kniazia Wasila Wasilewicza Haliczyna (1619)*, cyt. za: *ibidem*, s. 17; por. P. Badyńska, *Model człowieka...*, s. 128 i n.

¹⁵ *Ibidem*, s. 31 i n.

¹⁶ Testament Jana Glińskiego, 7 I 1620, cyt. za: *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005, s. 74.

¹⁷ S. Starowolski, *Robak sumienia złego (1648)*, [w:] *Wady staropolskie. Robak sumienia złego człowieka niebogobożnego i o zbawienie niedbałego, wydymanego w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. J. Czech, Kraków 1853, s. 262.

fundacji, miłosiernych datków na rzecz szpitali, przytułków i zgromadzeń, o tyle słabo reprezentowana jest sfera indywidualnych win grzesznika. Rzadko który testator przyznawał się do popełnionych niegodziwości, szermując za to stereotypowym określeniem „mizernego grzesznika”, „duszy nędznej i niegodnej”, „duszy sprośnymi grzechami zmazanej”, „ciała śmiertelnego i zepsowanego” czy „skazitelnego ciała”. Wielu określa siebie jako „niegodny cień i proch”, który staje przed Bożym Majestatem, zebrząc odpuszczenia grzechów. Mikołaj Spytek Ligęza, kasztelan sandomierski, prosił Boga o wsparcie, by móc zakończyć życie otoczony Jego łaską i miłosierdziem, „bom sam z siebie nic inszego nie jest, tylko błoto a grzech”¹⁸. Jedyne niektórzy testatorzy przyznawali się do niepocziwego życia i określali dokładnie swoje winy, jak szlachcic Jan Gołuchowski, który prosił w testamencie krakowskich reformatów, by modlili się za niego, „boć mi przez wiek życia mego nie przyszło i pacierza zmówić”¹⁹. Adam Cerekwicki z kolei przyznaje, że „z ułomności i z krewkości majestat Jego święty obrażał”, ale liczy na miłociwe odpuszczenie win²⁰. Inni, jak ksiądz Jan Piłsudski, ukrywali swoje grzechy pod pojęciem bliżej nieokreślonych „zbrodni”²¹. Wojewoda bełski Stefan Potocki, „niegodna kreatura”, przepraszał „Stwórcę Boga mego, zem go ustawicznie ciężkimi i sprośnymi grzechami obrażał”. Ciężar owych grzechów określił bliżej, zebrząc miłosierdzia u własnej żony „za wszystkie pożycia moje złe, zem nie według obligu chrześcijańskiego i małżeńskiego z nią żył”. Litości oczekiwał także od własnych dzieci, „żałując, zem im nie mógł świadczyć miłości mojej ojcowskiej dla różnych okoliczności i przeszkód”²². Większość testatorów wspomina jednak o „grzechach ciężkich”, „oczyszczeniu przeprawości moich”, obrażaniu Boga „ustawicznie ciężkimi i sprośnymi grzechami”, „grzechach wiadomych i niewiadomych”.

Wydaje się jednak, że spora część zdeklarowanych grzeszników przypominała sobie o swoich nieprawościach dopiero w chwili spisania testamentu, powtarzając przyjęte pokutne formułki. Dość przywołać wyznanie Stanisława Rokossowskiego, który potwierdzał, że nie jest godny, „abym na miejscu świętym pogrzeb mieć miał, ale owszem jako jaki złoczyńca i ten, którym na tym świecie żyjąc, tak długo nic dobrego nie uczynił i we wszystkich sprośnościach utopiony przez wszystkie wieki żywota mego był...”²³. Podobnie Stanisław Łętowski, który kajał się w testamencie: „znam się do tego, że wszystko życie

¹⁸ Testament Mikołaja Spytka Ligęzy, 4 VIII 1637, cyt. za: *Cui contingit nasci...*, s. 91.

¹⁹ Testament Jana Gołuchowskiego, 12 X 1683, Archiwum Państwowe w Krakowie, oddz. na Wawelu (dalej: AP Wawel), C.C. Rel. 111, k. 634.

²⁰ Testament Adama Cerekwickiego, 21 X 1647, cyt. za: *Testamenty szlacheckie...*, s. 125.

²¹ Testament ks. Jana Piłsudskiego, 5 XII 1792, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Piłsudskich, sygn. II C, k. 1.

²² Testament Stefana Potockiego, 24 I 1724, Stefanyk, Sapiehowie, nr 6696, k. 1.

²³ Testament Stanisława Rokossowskiego, 1 II 1645, cyt. za: *Testamenty szlacheckie...*, s. 106.

moje na obrazie Boskiej strawilem i codziennie złości przyczynilem”²⁴. Blżej nieznany Stanisław Leszczyński, wspominając: „ja nędznik, niegodne stworzenie Jego”, bił się w piersi i prosił, by choć „naonczas kiedy najbliższego z Bogiem zjednoczenia potrzeba, mogły być wolne myśli moje od doczesnych rzeczy...”²⁵. Wawrzyniec Sulkowski, kanonik wojnicki, oddawał duszę Bogu, wyrażając głęboką nadzieję, że zechce ją przyjąć, skoro „najwięksi mają przystęp grzesznicy”, on sam zaś „pragnie umierać jako prawdziwy chrześcian i kapłan, lubo niegodny”²⁶. Natomiast Józef Popiel, stolnik nowogrodzki, mienił się „ze wszystkich ludzi na świecie najgrzeszniejszym”, ale prosił Boga, by nie sądził go według wielkości grzechów jego, lecz „według nieskończonej dobroci i łaskowości Swojej”²⁷. Podobnie jak Anna Smołukowska, mieszcanka krakowska, która oczekiwała, że Bóg, „nie pamiętając na wielkie zbrodnie grzechów moich, któremim go przez całe obrażała życie”, udzieli jej przebaczenia²⁸. Wszyscy testatorzy składają swoje grzeszne dusze „w ręce nieogarnionego miłosierdzia Pańskiego”, oczekując przebaczenia i odpuszczenia grzechów „nie według niedoskonałości ciała, w którym one mieć chciałeś, ale według nieogarnionego miłosierdzia twego”²⁹. Ta nazbyt często powtarzana formuła wydaje się obowiązującym elementem każdego aktu ostatniej woli, niczym refren w żalostnej pieśni nabożnej. Ile w tych wyznaniach rzeczywistej skruchy i pokuty, a ile wyuczonych i narzuconych przez barokową skłonność do przesady stereotypowych zachowań?

Suma indywidualnych grzechów powoduje ściągnięcie kary Bożej na całą ludzką społeczność w postaci rozmaitych plag i nieszczęść, owej „dwojakiej plagi Boskiej za grzechy nasze na całe królestwo dopuszczonych” – jak pisała Elżbieta z Nagotów Kuligowiczowa, mieszcanka krakowska³⁰. Głęboki pesymizm testatorów odzwierciedlał z pewnością ówczesną rzeczywistość, w której człowiek stale był narażony na szereg zagrożeń – choroby, wojnę, głód i śmierć, traktując je jako efekt Bożej kary. Poczucie winy za powszechne nieszczęścia było stale obecne w mentalności tej epoki, nawet jeśli pojedynczy grzesznik nie

²⁴ Testament Stanisława Łętowskiego, podkomorzego krakowskiego, 1 II 1773, cyt. za: *Testamenty szlachty krakowskiej...*, s. 129.

²⁵ Testament Stanisława Leszczyńskiego, Krużlowa 6 XI 1687, cyt. za: *Testamenty szlachty krakowskiej...*, s. 24.

²⁶ Testament Wawrzyńca Sulkowskiego, kanonika wojnickiego, 9 III 1761, [w:] *Testamenty mieszczań wojnickich 1599–1809*, oprac. P. Dymmel, Wojnicz 1997, s. 147. Kanonik Sulkowski w literaturze pojawia się również pod nazwiskiem Sulikowski. Zob. J. Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu 1465–1786*, Lublin 1962, s. 193.

²⁷ Testament Józefa Popiela, 16 IV 1771, cyt. za *Cui contingit nasci...*, s. 157.

²⁸ Testament Anny z Glossów Smołukowskiej, 9 IV 1735, Biblioteka PAU i PAN w Krakowie (dalej: BPAU i PAN), mf 21236, k. 330–333.

²⁹ Testament Marka Matczyńskiego, wojewody ruskiego, 23 IV 1695, AGAD, Zbiór Branickich z Suchej, sygn. 5/10, k. 6–7.

³⁰ Testament Elżbiety z Nagothów Kuligowiczowej, 4 IV 1709, BPAU i PAN, mf 21236, k. 285.

uświadamiał sobie sumy plag, jakie mógł ściągnąć swoim niegodnym życiem na zbiorowość³¹. To raczej w społeczności ludzkiej jako swego rodzaju grzesznym gremium upatrywano powodów doświadczanych Boskich kar.

Wydaje się, że stereotypowość wizerunku grzesznika ukształtowała się bardziej pod wpływem istniejącej literatury wanitatywnej (kazań, mów pogrzebowych, podręczników dobrej śmierci i pieśni żałobnych) i obowiązującego kanonu pogardy dla świata niż rzeczywistego poczucia winy. Sam fakt wprowadzenia swoiście pojętej spowiedzi do aktu prawnego, jakim był testament, wskazuje na utrwalony stereotyp postępowania moribunda w obliczu śmierci. Znamienne jest, że żaden z testatorów nie wspomina o jednostkowych karach za popełnione grzechy, traktując swoje postępowanie wyłącznie w kategorii zasług lub grzechu. Oczywiście w świadomości powszechnej funkcjonowały wizje kar za poszczególne grzechy wykreowane przez literaturę wanitatywną, ale w testamentach grzech i kara są rozpatrywane wyłącznie w kategorii zbawienia lub potępienia, Boskiej łaski i niełaski, pokuty i żalu. Jakby w chwili śmierci testatora przedstawiała obowiązywać ziemską optyka i ziemski wymiar kar, co oczywiście jest zrozumiałe. Z drugiej jednak strony możliwość pośmiertnej zasługi, owe fundacje i pobożne legaty, msze zaduszne i modlitwy w intencji zmarłych, hojnie wpisywane do katolickich testamentów, były niczym innym jak próbą odkupienia grzechów w ziemskim przecież wymiarze. Oczywiście nie mamy podstaw, by wątpić w prawdziwość żalu za popełnione grzechy i gotowość pokuty, a nawet skłonni jesteśmy uwierzyć testatorce, gdy mówi, iż „brzydzi się onemi dla miłości Jego i wieczne przedsięwzięcie stanowią, już go więcej bynajmniej nie obrazić”³², co jednak nie podważa faktu istnienia pewnych stereotypowych zachowań nawet w sytuacji krańcowej. Przyznać też należy, że wielu testatorów w ogóle nie podejmuje problematyki grzesznego żywota, nie rozpatruje zagadnienia winy i kary, co nie oznacza, że nie oczekuje zbawienia.

³¹ Por. J. Delumeau, *Grzech i strach...*; R. Kościelny, *Między występkiem a karą...*

³² Testament Anny Koźmińskiej, cześnikowej wieluńskiej, 1 II 1718, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie, C. P. Rel., fond 13, opis 1, sprawa 506, k. 2659.